

# Wiara to nie magia

esz być bogaty? Uniknąć wypadku i zasie podróży? Poznać przyszłość? Może tylko odszukać zgubione klucze? Nic prostszego. Wystarczy recytować odpowiednią modlitwę i życzenie spełnione. Stop! Nie tak działa wiara!

IRENEUSZ KORPYŚ

Nasze społeczeństwo jest w przeważającej części katolickie, a mimo to w ostatnich latach możemy zaobserwować rosnące zainteresowanie zabobonami i usługami wróżek. Wyraźnie widać, że żyjemy w epoce renesansu magicznych rytuałów. Czy wobec tego i my nie jesteśmy podatni na magiczne praktyki? Czy nasze zachowanie nie przypomina niekiedy magicznego rytuału, gdy np. dla odnalezienia zagubionej rzeczy modlimy się do św. Antoniego albo gdy przed podróżą autem patrzymy na obrazek ze św. Krzysztofem, licząc na bezpieczną drogę? Gdzie kończy się wiara, a zaczyna magia? Ilu z nas nie dostrzega granicy między tym, co święte, a tym, co zabobonne? Warto wiedzieć, aby ustrzec się przed podejmowaniem nawet nieświadomie magicznych praktyk i nie stać się „chrześcijańskim szamanem”.

Magia prowadzi do wypaczenia osobowej relacji z Bogiem.

## Z różańcem przez świat

Wielu z nas umieszcza w samochodach obrazki ze św. Krzysztofem albo wieszki na lusterkach samochodów różańce. Osobie niezwiązanej z Kościołem praktyka ta przypomina zabobon. A przecież tak nie jest, przynajmniej nie zawsze. Różaniec zawieszamy w samochodzie nie po

to, aby jego mistyczna moc chroniła nas w drodze. Gdyby tak było, nie różniłby się on niczym od szamańskiego talizmanu. Różaniec przypomina nam jednak o modlitwie, którą winniśmy odmówić na początku podróży, i o zawierzeniu kierowcy oraz pasażerów Bogu. Podobnie rzecz się ma z obrazkiem św. Krzysztofa, patrona kierowców – modlę się za jego wstawiennictwem i polecam się opiece Boga. W modlitwie nawiązuję zarazem osobową relację z Bogiem, nie zmuszam Go do działania, jak ma to miejsce w magii, ale ufam Bogu i powierzam się Jego woli. Jeśli brakuje osobowej relacji z Bogiem, wówczas formy modlitewne stają się pustymi gestami i pojawia się przekonanie, że samo zawieszenie różańca w samochodzie ochroni mnie przed wypadkiem – w tym miejscu zaczyna się myślenie magiczne.

## Myślenie magiczne

Antropolodzy, jak choćby Bronisław Malinowski, a za nimi psychologowie zwrócili uwagę na zjawisko myślenia magicznego. Jest to taki sposób rozumowania, w którym myśl zostaje utożsamiona z działaniem. Chcę, aby moja sąsiadkę spotkała przykrość, skupiam się na tej myśli i... sąsiadka np. złamała nogę. Wówczas umysł łączy oba zaistniałe fakty i dostrzega między nimi związek przyczynowo-skutkowy. Osoba myśląca magicznie nabywa przekonania, że to ona wpłynęła na rzeczywistość. Myślenie magiczne stanowi podstawę do powstawania zabobonów.

Niekiedy zabobony tworzymy sami, na własny użytek, np. gdy uznajemy, że gładzenie ręką świętej figurki przed wyjściem z domu przyniesie nam szczęście. Dzieje się tak, ponieważ w myśleniu magicznym umysł doszukuje się związku między naszym działaniem a efektem tego działania. Jeśli przed egzaminem wypowiem siedem razy modlitwę i się nie

pomyślę, a następnie zdam egzamin, to nabywam przekonania, że błędna recytacja modlitwy określonej liczby razy przynosi szczęście, i w przyszłości powielam ten schemat zachowania. Sami przyznajemy, że taki sposób rozumowania jest naiwny.

W myśleniu wielu ludzi odnajdziemy elementy myślenia magicznego. Jest ono wyrazem niedojrzałości, bezradności i lęku wobec otaczającego

*Granica między zabobonem a wiarą przebiega w naszych sercach.*

nas świata. Za pomocą praktyk magicznych usiłujemy poradzić sobie z problemami. Im mniej dojrzała religijnie jest osoba wierząca, tym większą skłonność do myślenia magicznego przejawia.

## Zagrożenia

W myśleniu magicznym tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Człowiek odwołujący się do magii lub praktyk paramagicznych „idzie na skróty”. Nie musi się starać – osobisty wysiłek ogranicza do reguły magicznej lub zachowania zabobonu.

Magia prowadzi do wypaczenia osobowej relacji z Bogiem. Jest wprost wystąpieniem przeciwko pierwszemu przykazaniu. Katechizm Kościoła Katolickiego w tej materii nie pozostawia wątpliwości: „Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności” (nr 2117). Magia i zabobon są swego rodzaju kuszeniem Boga, wystawianiem Jego mocy i dobroci na próbę.



## „Ochrzczone” zabobony?

W niektórych z nas pokutują pewne uprzedzenia, np. aby na chrzciny nie dawać krzyżyka, bo przyniesie on obdarowanemu dziecku cierpienie; nie brać ślubu w miesiącu bez litery „r”; by noworodkowi przywiązać do wózka czerwoną wstążkę, która ma rzekomo odegnąć od niego złe moce. Kto z nas ulega takim „ochrzczone” zabobonom? Wyrażają one nasze tradycje ludowe, ale i strach przed otaczającym światem. Czynności te stają się zabobonami, gdy czynimy je z intencją wpłynięcia na rzeczywistość, jeśli jesteśmy przekonani o ich skuteczności. Taka postawa jest swego rodzaju zwątpieniem w moc Boga – zamiast ufać w Jego dobroć, staramy się załatwić sobie polisę ubezpieczeniową w postaci zabobonu. Granica między zabobonem a wiarą przebiega w naszych sercach.

Jeśli znak krzyża czynimy z intencją nawiązania relacji z Bogiem, to jest on dla nas z pożytkiem; jeśli wykonujemy go jako formułę mającą nam zapewnić szczęście, staje się zabobonem. Nie ma „ochrzczone” zabobonów. Zabobon jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu.

## Zabobon to nie religia

Religia ma zupełnie inną naturę niż magia. Osnową doświadczenia religijnego jest spotkanie osoby wierzącej z Bogiem. Choć takiemu spotkaniu często towarzyszą prośby i pragnienia dotyczące m.in. Bożej opieki czy interwencji, katolik nie traktuje ich jako skutku własnego działania, które zapewnia mu powodzenie. Liczy się tu sam fakt doświadczenia Boga. Osoba głęboko wierząca zawiera swoje życie woli Boga. Nie stara się skłonić Go modlitwą do realizacji

swoich celów, ale za Chrystusem mówi: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22, 42). Bóg ma wobec każdego z nas plany. W doświadczeniu religijnym przyjmujemy je z pokorą, w magii natomiast liczą się egoizm i odwrócenie porządku

*Zabobon jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu.*

ku: „Nie Twoja wola, Boże, lecz moja niech się stanie”. Jeśli naszą intencją jest zmuszenie Boga do działania albo jeśli dewocjonalia traktujemy jako magiczne artefakty działające mocą własną, to nasza postawa nie różni się niczym od szamana zaklinającego tajemne moce. **n**